

CZY ZIELONE INWESTYCJE MAJĄ SENS? "TO ODPOWIEDŹ NA RYNKOWE REALIA" [KOMENTARZ]

Nieco ponad miesiąc temu KGHM ogłosił plany dotyczące budowy trzech farm fotowoltaicznych. To dobry moment, aby umiejscowić te zamierzenia w szerszym kontekście, związanym ze strukturą rynku energii oraz polityką klimatyczną Unii Europejskiej. Krótko mówiąc: czy to ma sens?

W najbliższym czasie zielone inwestycje KGHM realizowane są (lub za chwilę będą) w trzech lokalizacjach. Pierwszą z nich są okolice huty miedzi w Legnicy. Należąca do miedziowego giganta spółka KGHM ZANAM planuje tam budowę farmy fotowoltaicznej o mocy ok. 3 MWp. Większa instalacja ma powstać w Głogowie, również przy hucie. W założeniu farma wytworzy 5500 MWh, które w całości zostaną wykorzystane na potrzeby zakładu. Trzecią lokalizacją jest teren Oddziału Zakład Hydrotechniczny, gdzie powstanie instalacja o mocy 5400 MWh - zasili ona ZG Lubin.

Jeśli chodzi o dwie ostatnie elektrownie, to spółka podpisała umowę z firmą, która będzie odpowiadać za przygotowanie inwestycji od strony proceduralno-projektowej. Zajmie się ona pozyskiwaniem zgód i pozwoleń administracyjnych oraz przygotowaniem projektów. Co ciekawe, władze KGHM podkreślają, że nie jest to ich ostatnie słowo w zakresie rozwoju odnawialnych źródeł energii: *„Mamy ponad 200 hektarów własnych gruntów, które mogą być przeznaczone na projekty związane z energią z OZE. Tutaj w Legnicy jesteśmy już na etapie ostatnich pozwoleń, niebawem ruszamy z kolejnymi projektami. Rozważamy także pozyskanie energii np. z farm wiatrowych”* - mówił w lipcu Marcin Chludziński.

Powyższe zapowiedzi nie powinny dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że miedziowy gigant jest jednym z największych w Polsce „konsumentów” energii elektrycznej. Z rocznym zużyciem na poziomie 2,5 TWh ustępuje miejsca jedynie Polskim Kolejom Państwowym. W perspektywie roku 2030 spółka z Lubina chce pokrywać z własnej generacji aż połowę tego zapotrzebowania. Ten plan wpisuje się w szerszy kontekst funkcjonowania rynku energii elektrycznej w naszym kraju. Jak zauważa Barbara Oksińska z „Rzeczpospolitej” elektrownie przemysłowe, ukierunkowane na zaspokajanie potrzeb konkretnych zakładów, odpowiadały w minionym roku aż za 6% energii wytworzonej w Polsce. Oznacza to, że wyprodukowały niewiele mniej, niż wszystkie krajowe źródła gazowe.

Coraz bardziej restrykcyjna polityka klimatyczna Unii Europejskiej, rosnące ceny oraz wyzwania związane z ograniczaniem kosztów w dobie koronakryzysu, skłaniają kolejne przedsiębiorstwa do decyzji o rozbudowie własnego zaplecza energetycznego. Na ten aspekt zwracał również uwagę prezes spółki z Lubina twierdząc, że podejmując opisane powyżej decyzje firm reaguje na globalne trendy, ponieważ coraz większe znaczenie ma nie tylko jakość, ale i sposób produkcji. *„(...) dlatego chcemy wykorzystywać OZE i wpisać się w >zieloną miedź<. Wierzymy, że w przyszłości przełoży się to na naszą pozycję rynkową, dlatego inwestycja w fotowoltaikę jest dla nas atrakcyjna”* - mówił.

Inwestycje w nisko oraz zeroemisyjne źródła wytwarzania z pewnością nie utrudniają również dostępu do kapitału, ponieważ banki dokładają starań, aby być uważanymi za "zielone".

Podobną drogą podążają jednak nie tylko bardzo duże przedsiębiorstwa, jak PKN Orlen (który jeszcze przed przejściem Energi dynamicznie rozbudowywał źródła gazowe), Grupa Azoty, czy wspomniany wcześniej KGHM, ale również mniejsze podmioty. Dość wymienić w tym miejscu Grupę Boryszew, JSW Koks, czy nawet pogrążoną w permanentnym kryzysie Polską Grupę Górniczą.

Słuszność tej drogi potwierdzają również prawnicy zajmujący się analizą rynku energii: „Wzrost kosztów produkcji energii elektrycznej, skutkujący wzrostami cen na Towarowej Giełdzie Energii S.A., powoduje zwiększenie zainteresowania alternatywnymi sposobami pozyskiwania energii elektrycznej w celu zaspokojenia potrzeb zakładów przemysłowych w zakresie konsumpcji energii elektrycznej. Niezależnie od tego, czy tendencja wzrostowa utrzyma się w czasie, własne źródło energii elektrycznej pozwala na uniezależnienie się od ewentualnych wahań cen, a przede wszystkim na uniknięcie ponoszenia kosztów związanych z dystrybucją energii elektrycznej” - uważa dr Michał Kruszewski z kancelarii Elżanowski, Cherka & Wąsowski.